PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY.

5 Października. R. 1822. Nr: 10.

Wychodzi co tydzień. Prenumerata półroczna wynosi razem z Wandą w Warszawie Zło: 27. z Pocztą Zło: 30; bez Wandy w Warszawie Zło: 15. Po Województwach Prenumerata na sam Pamiętnik Zagraniczny bez Wandy nieprzyjmuje się. Przy końcu Tomu dodany będzie Tytuł i Spis rzeczy.

Wyjątki z dzieła

RYSY MORALNOŚCI i LITERATURY czyli UWAGI nad ZWYCZAJAMI OBYCZAJAMI LITERATURĄ ANGLIKÓW i AMERYKANÓW przez AMERYKANA WASHINGTON IRVING

(Ciąg dalszy.)

Niemaż piękniejszego widoku, nad wspaniały obraz Angielskiego zwierzyńca. Szerokie łąki rozpościerają w około pyszne kobierce, na których gdzie niegdzie rozsiane są snopy olbrzymich drzew bogatych w liście. Zadziwia piękność gaików i przecięciów w lesie, gdy liczne stada jeleni błąkają się po nim w milczeniu, gdy lekki zając spłoszony wraca na swoje siedlisko, lub gdy bażant nagłym lotem wzbija się w powietrze.

Ręką ludzką nauczony różne zakręty wdzięcznie przebiegać, strumyk czysty zgromadza wody w obszernym stawie, gdy gdzi indziej samotne jezioro, odbija w zwierciedle swojem nadbrzeżne drzewa lekkiem wiatrem poruszone, i liście ziół na jego łonie usypiających. Z drugiej strony, łabędź płynie poważnie po kryształowej wodzie, a świątynia wiejska lub posąg Sylwana wilgotnem mchem porosłe, objawiając się oczom nadają temu samotnemu ustroniu postać szlachetną i starożytną.

Są to tylko słabe rysy zwierzyńca Angielskiego; lecz najbardziej mię zachwyca ten twórczy gienjusz Anglików co mnie tak wdzięcznie i z taką prostotą ozdabiać skromne mięszkania średniej klassy; każda choć najuboższa chata, każdy kąt ziemi szczupły i nieurodzajny przemienia się w raj w ręku Anglika mającego gust dobry. Wprawne jego oko widzi od razu, co się da ozdobić, i natychmiast odkreśla widoki które ma zręczna praca wkrótce utworzy. Za jego to staraniem ziemia niepłodna staje się wdzięczną i żyzną, i zaledwie dostrzec można że sztuka wpłynęła na tak cudowne skutki. Troskliwa z jaką zasadza i układa drzewa, roztropność z jaką oddala inne, rozdział zręczny kwiatow i roślin, których zieloność

jest miła, żywa i zgodna; usypanie małego wzgórza uwieńczonego zielonością, naumyślnie zachowany i oszczędzony widok nieba, lub czystej wody; wszystkie te prace, są utworem gustu, są niejako ostatniem pociągnieniem pendzla malarza kończącego obraz ulubiony.

Ludzie żyjący na tak nazwanym wielkim świecie; przez pobyt swój na wsi, zaprowadzili do gospodarstwa wiejskiego, ten wdzięk i gust który rozszerzając się stopniami doszedł aż do najuboższej klassy. Sam nawet Rolnik stara się ozdobić swoją strzechę i szczupły swój zakątek. Żywy płot rosnący na wale w około jego mięszkania, utrzymany starannie, bluszcz lub dzikie wino pnące się na ściany, doniczka z kwiatami zwodzi w zimie widokiem wiosny, wszystkie te przedmioty okazują wpływ gustu, zrodzonego w klassie bogatej, a który tak prędko przeszedł do najuboższej. Jeżeli kiedy miłość, jak mówią poeci, lubi zwiedzać niskie strzechy, pewnie musi bywać w domu wieśniaka Angielskiego.

Polubienie wsi, przez wyższą klassę, skutecznie wpłynęło na Anglików charakter narodowy. Zamiast tej zniewieściałej grzeczności, która w wielu krajach stanowi cechę wyższej klassy, Anglicy dobrze wychowani, łączą wdzięk i elegancją z siłą, moc ciała z swieżością twarzy. Te korzyści przypisują sposobowi ich życia. Spędzaniem w czystem powietrzu i wśród zabaw wiejskich, nadających ich ułożenie tą mezką prostotą, której nawet rozrywki i pustoty miejskie, niełatwo zmienić, a nigdy całkiem zniszczyć niezdołają. Na wsi różne klassy Towarzystwa mają częstszą sposobność zbliżania się do siebie. Jedni nietyle się odznaczają się od drugich na wsi co w mieście; nakoniec sposób rządzenia się nawet bogatszych, że puszczają cały majątek w dzierżawę, zostawując sobie małą tylko cząstkę, porównał jeszcze bardziej stany.

W zatrudnieniach wiejskich nic podłego niema. Wiodą one człowieka wśród wielkich i wspaniałych scen natury, do pracowitego i użytecznego życia, tak więc i człowiek z wyższego tonu, nie rozumie że się uniża, gdy na wsi, żyje z najuboższą klassą, przeciwnie w mieście tylko przypadkowe ma związki z niemi, i które zdają się uwłaczać jego powadze. Na wsi zrzeka się dumnej oziembłości, a szczęśliwy że się pozbył wszelkiej różnicy stanów, używa czystych i prawdziwych przyjemności życia skromnego. Taki sposób życia jest jak myślę przyczyną iż szlachta więcej niż w innych krajach okazuje uprzejmości stanom niższym, i że te stany, przywileje szlachty i nierowny rozkład podatków znoszą spokojnie.

To połączenie towarzystwa oświeceńszego z klassą rolników, natchnęło piękne myśli tylekroć w poezji wiejskiej Anglików jaśniejące, te nieporównane obrazy natury i prostoty, jakie w dziełach poetów Angielskich widzieć można. Zdaje się jakoby poeci innych narodów poznali, i opisywali tyl-

ko powierzchowność natury, gdy przeciwnie Rymotworcy Angielscy żyli z nią długo, i widzieli jej najskrytsze tajniki.

Wielka część Anglji jest płaszczyzną. Widok jej byłby monotonny bez wdzięków uprawy, bez ozdób sztuki, ale że tak powiem rozsiane są po niej, zamki i pałace, zwierzyńce i ogrody. Nie wystawia wspaniałych widoków, ale obraz domów wygodnych w których mieszkaniec używa miłego i pewnego spoczynku. Każdy folwark, każda strzecha słomą pokryta jest tak przyozdobiona iż byłaby godną pendzla malarza; a ponieważ wszystkie prawie drogi są kręte i widok często przerywa płot żywy, lub wdzięczny gaik, przeto oko widzi z radością ciągłe pasmo małych obrazów zachwycającej piękności.

Lecz co najwięcej tym widokom dodaje powabu, jest jakieś uczucie moralne które spaja wszystkie szczegóły, i wzbudza w nas, przywiązanie do porządku, ochędóstwa, spokojności, zasad roztropnych i umiarkowanych i uszanowanie dla zwyczajów dawnych. Starożytny kościół Gotyckiej Architektury, z oknami ozdobionemi różnofarbnym szkłem, z taką starannością zachowywany, pomniki wojowników i sławnych mężów wieków dawnych, olbrzymie głazy grobowe przywodzące na pamięć kolej pokoleń rolniczych, których potomkowi uprawiają jeszcze te samą ziemię, wszystko zdaje się być dziełem wieków spokojnych i szczęśliwych. Mury opactwa których jedna część zachowała postać i cechę starożytności, a część druga była zmienianą podług gustu różnych wieków i rożnych ludzi w niej mięszkających, wieś publiska i szanowne strzechy, łąkami okolona stuletniemi drzewami, pod któremi jeszcze przodkowie w dniach świątycznych używali zabawy, stary dom stojący na osobności w którym mięszka dość majętny rodzina spoglądający z miną protekcjonalną na całą okolicę, wszystkie te szczegóły widoku ziemi Angielskiej, zwiastują spokojność i bezpieczeństwo, i dowodzą że synowie odziedziczyli cnoty domowe i przywiązanie do ojczyzny, te chlubne piętno charakteru Angielskiego.

Gdy w poranku niedzielnym odgłos kościelnych dzwonów rozejdzie się po wsiach spokojnych, miło patrzeć jak wieśniacy, ubrawszy się w najpiękniejsze swoje suknie, idą tłumem do kościoła; ale jeszcze milej widzieć ich przy schyłku dnia zebranych przededrzwiami chat swoich. Zdają się spoglądać z wewnętrzną radością na domy własną i dobrowolną ich pracą ozdobione.

To przyjemne uczucie ożywiające wszystkie prawie rodziny jest matką najtrwalszych cnot i najczystszych uciech. Niemogę lepiej zakończyć tych uwag jak przytaczając słowa pewnego poety Angielskiego.

,, Zacząwszy od zamków i pałaców miejskich, do wiejskiego domu osłonionego drzew cieniem, od niezliczonych i skromnych domków w Londynie do najniższych strzech po-

krytych słomą, w Anglji od najdawniejszych czasow lubiło przebywać szczęście domowe, to szczęście które pod opieką miłości i honoru, może w szczupłym obrębie tego wszystkiego udzielić, czego dusza zapragnie na ziemi; bez pomocy obcej może zgromadzić mnogie uciechy. Szczęście domowe niema innego świadka prócz tych co go używają, prócz nieba, co go błogosławi. Podobnem jest do samotnej rośliny, która ukryta w rozpadlinach skały, rozkwita z uśmiechem, lubo tylko niebios sklepienie ogląda.

OBCHODY POGRZEBOWE na WSI.

Sypmy tu kwiaty, ale o północy, sypmy ich więcej. Bardziej przystoją grobom gdy są zwilżone zimną rosą nocy. Wy byliście podobni do tych wieńców które już zwiędniały. Niestety! i te kwiaty zwiędną które dziś na waszą mogiłę sypiemy.

Z tkliwych i prostych zwyczajów życia wiejskiego w starożytności, pozostały jeszcze niejakie ślady w różnych okolicach Anglji, a między innemi zwyczaj sypania kwiatów przy wyprowadzaniu zwłok umarłego, i zasadzania ich na jego grobie. Są to jak mówią niektórzy szczątki uroczystości przyjętych od czasów zaprowadzenia Chrześcijaństwa, ale mnie się zdają, iż te uroczystości sięgają dawniejszych jeszcze czasów, bo były zachowywane w dniach Greków i Rzymian, a często ich opisy znajdujemy w ówczesnych autorach. Był to dobrowolny hołd przywiązania do zmarłych, bardzo dawny i wprzód znany, nim sztuka nauczyła wyrażać boleść przez śpiewy pogrzebowe albo jej oznakę wyciskać na głazach. Te zwyczaje dają się jedynie widzieć w najdalszych stronach Królestwa, dokąd jeszcze niedoszła moda zacierająca wszystkie ciekawe ślady czasów starożytnych.

W Glamorganshira łoże umarłego bywa usłane kwiatami.

W niektórych wsiach Anglji, najbardziej oddalonych na południe takie zachowują uroczystości przy obchodzie pogrzebowym młodej dziewicy zgasłej w wiośnie życia. Insza dziewica, wiekiem, twarzą i postacią najpodobniejsza do zmarłej postępuje przed trumną niosąc wieniec z kwiatów białych i zawiesza go w kościele nad miejscem które zeszła ze swiata zwykle zajmowała. Czasem w pośrodku wieńca kładą parę białych rękawiczek godła niewinności dziewicy.

W niektórych wsiach zanoszą zmarłych do grobu spiewając psalmy i himny uroczyste. Jest to pewien rodzaj tryumfu, dla pokazania iż poczciwie życie skończyli.

Dowiedziałem się iż ta uroczystość jest w używaniu w niektórych Hrabstwach północnych a zwłaszcza w Northumberland. Doznaje się rozrzewniającego ale przytem słodkiego wzruszenia, słysząc wieczorem woddaleniu melancholiczną melodją spiewów pogrzebowych, i widząc orszak smutny powoli postępujący po równinie

Tak przechodziemy w milczeniu i powoli,
Z boleścią w sercu wzdłuż twej smutnej roli,
Wielbiemy w spiewach twoje cnoty miłe
　Pełni ciebie i żałości
Sypiemy kwiaty na twoją mogiłę
　Na ołtarz naszej miłości.

(Herryk.)

(Dalszy ciąg nastąpi.)